

Demokracja, utopia, wychowanie

Abstrakt: „Każda dyskusja o demokracji – twierdzi Giovanni Sartori – obraca się zasadniczo wokół trzech pojęć: suwerenności ludu, równości i samorządu”. W dyskusjach tych ich wiarygodne powiązanie ze sobą i pełne rozwinięcie, adekwatnie do potrzeb, złożoności funkcjonowania oraz rozmiarów nowoczesnego państwa narodowego, tworzy wyobrażenie, a zarazem polityczną obietnicę wystarczająco doskonałego społeczeństwa, możliwego do zrealizowania w przyszłości dzięki skutecznej edukacji. Artykuł ma na celu rozwinięcie rozumienia związków zachodzących między wybranymi teoriami demokracji, koncepcją utopii a edukacją.

Słowa kluczowe: teoria demokracji, teoria edukacji, utopia

*Siła religii w ostateczności polega na
wiarygodności sztandarów, jakie dzierżą
w ręku ludzie, gdy stają przed śmiercią*

Peter L. Berger

*Utopii społeczeństwa bez zbrodniarzy
osiągnąć się nie da, ale tylko
dążąc do nieosiągalnej utopii,
można osiągnąć cokolwiek*

Piotr Sztompka

1. Wprowadzenie

W kwietniu 1831 roku Alexis de Tocqueville, dwudziestosześcioletni arystokrata, wyrusza w rejs do Stanów Zjednoczonych z misją zbadania zakładów karnych otrzymaną od Ludwika-Filipa, króla Francuzów stojącego na czele rządu monarchii lipcowej. Zarówno podczas podróży okrętem, jak i w trakcie kilkumiesięcznej wędrówki po Ameryce jest z nim przyjaciel, również wyznaczony do tego zadania, Gustave de Beaumont. Na miejscu uwagę Tocqueville'a absorbuje nie tyle więziennictwo, co całokształt sposobu organizacji życia

społecznego, w którym widzi kierunek ewolucji nowoczesnego świata. Po powrocie do Francji, oprócz sporządzonego wspólnie z Beaumontem raportu *Du système pénitenciaire aux Etats-Unis, et de son application en France*, publikuje w odstępie pięciu lat dwa tomy równie obszernej rozprawy *O demokracji w Ameryce*, która zapewni mu sławę jednego z najbardziej przenikliwych badaczy zachodnich społeczeństw. We *Wstępie* do pierwszego, wydanego w 1835 roku, tomu z nieukrywaną pasją wyraża uczucia towarzyszące mu podczas tworzenia opisów i analiz:

Cała książka, którą przedstawiam czytelnikowi – wyznaje w profetycznym tonie filozof i przyszły polityk – została napisana pod naciskiem jakiegoś religijnego lęku, powstałego w duszy autora na widok tej nieuchronnej rewolucji, która kroczy od tyłu wieków przez wszelkie przeszkody i która jeszcze na naszych oczach postępuje naprzód wśród zniszczeń, będących jej własnym dziełem¹.

Tocqueville ma na myśli postępek równości i upowszechnienie demokracji.

Przyjąłem tę rewolucję – wyjaśnia motywy swojego zainteresowania sytuacją w Stanach Zjednoczonych – za fakt dokonany lub dokonania bliski i poszukiwałem narodu, w którym osiągnęła najpełniejszy i w miarę niezakłócony rozwój. Czyniłem to, by jasno zdać sobie sprawę ze skutków demokracji oraz dowiedzieć się, w jaki sposób można ją uczynić pozytywną dla ludzkości².

Entuzjazm opisów i odtwarzanych obrazów pierwszego tomu daje się porównać z pasją, z jaką Rafał Hytlodeusz wychwalał swemu rozmówcy, Thomasowi More'owi, w drugim rozdziale *Książeczki zaiste złotej i niemniej pożytecznej jak przyjemnej o najlepszym ustroju państwa i nieznannej wyspie Utopii* organizację życia jej mieszkańców. Także ich państwo było dziełem przybyszów i wcieleniem idei, jak również rezultatem przemocy wobec tubylców, o której nadmienił rozmówca renesansowego myśliciela.

Emigranci – rozwija z ekscytacją Tocqueville pierwszy z tych wątków paraleli – którzy na początku XVII wieku przybyli do Ameryki, by się tam osiedlić, uwolnili niejako istotę demokracji od wszystkiego, z czym zmagala się w starych społeczeństwach Europy, i przenieśli ją nietkniętą na wybrzeża Nowego Świata. Tam, na wolności, mogła się wzmocnić i rozwijając się wraz z obyczajami kształtować spokojnie swe prawa³.

Obaj podróżnicy, przebywszy ocean i objąwszy okiem cudzoziemca obce prawa, zwyczaje, wierzenia, wychowanie, życie ekonomiczne itd., przywożą model ustroju rozpisany na pełne szczegóły obrazy codzienności. To prawda,

¹ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 30. W *Przedmowie* do dwunastego wydania, które ukazało się po upadku monarchii lipcowej w 1848 roku, Tocqueville niejako powtarza swą wcześniejszą deklarację: „Książka ta została napisana przed piętnastu laty pod wpływem jednej myśli: o bliskim, nieuchronnym i powszechnym nadejściu demokracji” (tamże, s. 25).

² Tamże, s. 36. Zob. M. Zetterbaum, *Alexis de Tocqueville*, [w:] *Historia filozofii politycznej*, red. L. Strauss, J. Cropsey, Warszawa 2010, s. 774–795.

³ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, dz. cyt., s. 35.



że organizacja życia Utopian z opowieści Hytlodeusza jest wymyślona, podobnie jak sama postać podróżnika, co do Stanów Zjednoczonych Tocqueville'a można powiedzieć, że zostały poddane wnikliwemu, rzeczowemu badaniu i trzeźwej analizie, ale są wyidealizowane, innymi słowy, oba zamorskie państwa w swej książkowej wersji przypominają to, co w jakiś sposób ich współczesnym czytelnikom znane, tyle że sprawniej i sensowniej urządzone. W jednym i drugim przypadku dają tym wyobraźni pretekst do porównań z obecną kondycją rodzimych wspólnot politycznych i tworzenia wizji możliwej przyszłości. We *Wstępie* do pierwszego tomu młody arystokrata daje wyraz temu swego rodzaju marzeniu:

Mysząc o demokracji – pisze – wyobrażam sobie społeczeństwo, w którym wszyscy, uważając prawo za swe własne dzieło, kochaliby je i szanowali, w którym władza rządu byłaby szanowana jako niezbędna, lecz nie jako boska, zaś głowa państwa darzona nie ślepą, lecz rozumną i umiarkowaną miłością. Z chwilą gdy każdy posiadałby prawa oraz pewność ich zachowania, między wszystkimi warstwami mogłaby zrodzić się rzetelna ufność i pewna wzajemna pobłażliwość, równie daleka od pychy jak od służalczości. Lud pouczony o swych prawdziwych interesach, rozumiałby, że należy poddać się obowiązkom nałożonym przez społeczeństwo, by korzystać z jego dobrodziejstw. Swobodny związek obywateli mógłby wtedy zastąpić indywidualną władzę arystokratów, a państwo znalazłoby ochronę przed tyranią i samowolą. [...] I nawet jeśli takie społeczeństwo będzie miało mniej blasku jak w czasach rządów arystokracji, to będzie w nim mniej nędzy. Skromniejsze będą uciechy, lecz powszechniejszy dobrobyt, nauki nie tak kwitnące, lecz nieuctwo rzadsze, namiętności mniej wybujałe, lecz łagodniejsze obyczaje. Ujawni się więcej ludzkich ułomności, ale będzie mniej zbrodni⁴.

Obraz wystarczająco doskonałego, zgodnie z przeświadczeniem Tocqueville'a, porządku społecznego i stosunków międzyludzkich, mogący stanowić wyrosłą z niezadowolenia obecną sytuacją dojrzałą formę krystalizacji zbiorowych nadziei i pełnić funkcję modelu oczekiwanej nie tylko przez niego przyszłości, nie jest pozbawiony refleksji o warunkach i sposobach jego urzeczywistnienia. Podobnie jak Morus, książkowy rozmówca Hytlodeusza, w pierwszej księdze *Utopii* rozważa w kontekście krytyki obecnych stosunków społecznych możliwe drogi reformy, nie ukrywając przy tym swego sceptycyzmu:

nie mogę wprawdzie zgodzić się – stwierdza bowiem renesansowy myśliciel – na wszystko, co powiedział ten mąż, niewątpliwie zresztą uczony i doświadczony w sprawach ludzkich, chętnie jednak przyznaję, że w państwie Utopian istnieje dużo takich urzędów, których raczej życzyłbym naszym państwom niż się po nich spodziewałem⁵,

francuski arystokrata we *Wstępie* do ogłaszanego przez siebie utworu sugeruje ścieżkę właściwego postępowania rodzimych władz:

⁴ Tamże, s. 32.

⁵ T. Morus, *Utopia*, Lublin 1993, s. 139.



Wychowywanie demokracji, ożywianie, na ile to możliwe, jej przekonań, oczyszczanie jej obyczajów, panowanie nad jej odruchami, stopniowe zastępowanie jej niedoświadczenia przez znajomość spraw publicznych, a jej ślepych instynktów przez świadomość prawdziwych interesów, dostosowanie jej rządów do czasu i miejsca, zmienianie ich stosownie do okoliczności i ludzi – oto pierwszy spośród obowiązków nałożonych w naszych czasach na tych, którzy rządzą społeczeństwem⁶.

Obraz przyzwoitego społeczeństwa wyrosły na kanwie służbowej podróży Tocqueville'a odsłania w ten sposób czytelne powiązanie między utopią demokracji a edukacją. Nagromadzony nadmiar oczekiwań, z którym konfrontuje i oswaja, wprowadza w nadzieje epoki rozumianej przez nas z perspektywy tworzącej dystans i nieznaną powtórzeń historii. Niemniej wydarzenia rewolucji lipcowej i przewidywania młodego filozofa przywodzą na myśl sytuację polskiej transformacji ustrojowej lat dziewięćdziesiątych XX wieku wraz z jej horyzontem oczekiwań wobec demokracji, oświaty i wychowania, na którym ważny punkt odniesienia stanowiły Stany Zjednoczone. W obu przypadkach utopię tworzył obraz modelu już wcielonego i osiągniętego wcześniej ładu.

2. O dwóch pojęciach utopii

Gatunek literacki utopii, chętnie uprawiany przez elity intelektualne Europy od czasu ukazania się *Książeczki zaiste złotej i niemniej pożytecznej jak przyjemnej* Morusa w 1516 roku aż po wiek XX, zdaje się nie przynosić zbyt wielu obrazów wystarczająco doskonałych społeczeństw o ustroju demokratycznym. Związek między tymi dwoma fenomenami nie jest zatem oczywisty. Ale i nie są wyraźne i bezsporne pojęcia utopii i demokracji.

W potocznym rozumieniu pierwsze z nich brane jest za synonim mrzonki, kaprysu czy urojenia, zbliżenie do jednej z możliwych etymologii słowa, zgodnie z którą nazwa wyspy z utworu Morusa odsyła do nieistniejącego miejsca (gr. *ou-tópos*). Natomiast za zasadniczy wyróżnik gatunku literackiego należałoby uznać obrazowanie fikcyjnych społeczeństw opracowanych przez ich autorów pod kątem wyobrażenia możliwie doskonałej organizacji całości ich życia. W tym sensie utopia stanowi swoistą kontynuację głównego zagadnienia klasycznej filozofii politycznej, rozwijanego przez nią od czasów Platona i Arystotelesa, kształtu i uwarunkowań ideału ustroju politycznego. W ramach zarówno tego gatunku, jak i tradycji filozofii politycznej, zgłaszany temat edukacji przyjmował postać zbliżoną do jednego z trzech typów idealnych: ideału wychowania jako czynnika umożliwiającego społeczną reprodukcję oczekiwanych wzorców życia i modelu organizacji społecznej, radykalnie innowacyjnych

⁶ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, dz. cyt., s. 30.



pedagogii i elementów urzędnictwa oświaty oraz mających rewolucyjny dla otoczenia znaczenie zasad edukacji przyszłości. Wyłożona w *Polityce* Arystotelesa koncepcja wychowania umożliwiającego ukształtowanie potrzeb i aspiracji obywatela polis tak, aby dopasowane optymalnie służyły właściwemu dobru wspólnoty politycznej, Dom Salomona – projekt uczelni nastawionej na naukę przez doświadczenie i postęp techniczny w powieściowym Bensalem z *Nowej Atlantydy* Francisca Bacona czy wizja edukacji ludowej służącej celom całej ludzkości ze *Szkoły życia* Janusza Korczaka⁷ stanowią wzorcowe przykłady realizacji każdego z wyróżnionych typów, choć należy zaznaczyć, że w wielu dziełach z powodzeniem współistniejących ze sobą.

Ponieważ myślenie utopijne wykracza daleko poza wypracowywaną od renesansu konwencję i formę gatunku literackiego, również sam termin stosowany jest szerzej. Akcentuje się w ten sposób związek utopii z praktyką polityczną⁸. Zdaniem Jerzego Szackiego „Rodzi się ona wtedy, gdy w świadomości ludzkiej zjawia się rozdarcie między światem, który jest, a światem, który jest do pomyślenia”⁹. Według ustaleń tego badacza, by zjawisko sięgnęło swego pojęcia, w którym zdaje się zawierać również druga z podyktowanych etymologią słowa intuicji, dająca się objaśnić jako kraina szczęścia (gr. *eu-tópos*), rozdarcie to musi mieć charakter radykalny:

istnieje różnica pomiędzy utopistą a reformatorem, to jest kimś, kto poprawia świat zastany, zamiast tworzyć na jego miejscu nowy. [...] Utopista nie musi wiedzieć, co robić. Jego sprawą jest zakwestionowanie starego świata w imię wizji świata innego. Reformator akceptuje świat stary jako podstawę świata nowego, widzi w nim tylko inną fazę czy inną postać tego samego porządku. W głębi duszy piastuje wprawdzie niekiedy jakąś utopię, ale nie utożsamia się z nią. Jego żywiołem jest kompromis, czyli właśnie to, czego utopista raz na zawsze odmawia¹⁰.

A zatem w myśleniu utopijnym powinno wystąpić odpowiednio silne napięcie oparte na kontraście między – wyróżnionym przez Irenę Pańków – jej momentem krytyczno-destrukcyjnym a pozytywno-konstrukcyjnym¹¹.

Nie znaczy to oczywiście, że utopia stanowi rodzaj planu działania z wyznaczonym określeniem skutku, ale że odgrywa istotną rolę w formowaniu obiektu społecznego dążenia. Zdaniem Bronisława Baczki w swych różnych formach

⁷ Zob. Arystoteles, *Polityka*, ks. VII, VIII, Warszawa 2008, s. 183–226; F. Bacon, *Nowa Atlantyda*, Warszawa 1955, s. 112–129; J. Korczak, *Szkoła życia*, [w:] J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. III, Warszawa 1985, s. 63–199.

⁸ Zob. R. Włodarczyk, *Utopia w perspektywie pedagogiki współczesnej*, [w:] *Utopia a edukacja*, red. J. Gromysz, R. Włodarczyk, Wrocław 2016, s. 66–70, www.repozytorium.uni.wroc.pl/publication/81191, 29.06.2016.

⁹ J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 28.

¹⁰ Tamże, s. 31–32.

¹¹ Zob. I. Pańków, *Filozofia utopii*, Warszawa 1990, s. 171–174.



Wyobrażenia Nowego Społeczeństwa stają się jednym z miejsc, niekiedy najważniejszym, oddziaływania *wyobraźni* społecznej, sferą, w której są gromadzone, opracowywane i wytwarzane marzenia społeczne. Wyobrażenia te stanowią więc swego rodzaju układ, o zmiennej skuteczności, umożliwiający tworzenie jednolitego zbiorowego schematu zarówno interpretacji, jak zespolenia *pola doświadczeń społecznych* oraz *horyzontu oczekiwań*, a także sprzeciwów, obaw i nadziei, jaki to pole otacza¹².

Należy też zwrócić uwagę za Karlem Mannheimem, że utopia stanowi składnik konfliktu politycznego, eskalującego w kierunku przekształcenia rzeczywistości, a biorący w nim udział dają się opisać jako ci, którzy reagując na ucisk i orientując się na czynniki znajdujące się aktualnie poza tą rzeczywistością, w przeżywaniu, myśleniu i działaniu przejawiają zainteresowanie zniesieniem i przebudowaniem istniejącego porządku społecznego, dostrzegają przy tym głównie te elementy sytuacji, które pragną zanegować. Muszą oni zmierzyć się z tymi, którzy dążąc do utrzymania korzystnego dla siebie układu, akcentują przeważnie te ogniwa wyobrażenia o położeniu i okolicznościach, które pragną zachować w przyszłości¹³. W ten sposób utopie stanowią analitycznie dającą się wyodrębnić część ideologii politycznych, które, jak zaznacza Andrew Heywood, oprócz tego, że „dostarczają obrazu istniejącego porządku” i „wyjaśniają, w jaki sposób zmiana polityczna może się dokonać”, to „lansują model pożądanej przyszłości, wizję *dobrego społeczeństwa*”¹⁴. Zatem zaistniałe społeczności alternatywne czy eksperymenty polityczne i pedagogiczne stanowią następstwo inspirowanych utopią reakcji – zarówno całe organizmy państwowe¹⁵, jak większe i mniejsze wspólnoty, różnego rodzaju zakony, stowarzyszenia czy swego rodzaju wyspy oporu edukacyjnego¹⁶. Rozwinięcie omawianej kategorii w kierunku jej szerokiego rozumienia stanowi z pewnością podejście Ernsta Blocha, dla którego „utopijność jest cechą charakterystyczną człowieka”¹⁷, jest on bowiem, twierdzi filozof, „*per se ipsum* istotą w myśleniu antycypującą”, naznaczoną niedostatkiem, której

¹² B. Baczeko, *Utopia*, [w:] B. Baczeko, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, Warszawa 1994, s. 91.

¹³ Zob. K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Lublin 1992, s. 159-174. Należy zaznaczyć, że Mannheim inaczej niż w dalszych partiach tego artykułu ujmuje stosunek między ideologią a utopią, co ma uzasadnienie w jego teorii konfliktu politycznego (zob. tamże, s. 45-88), jednak nie jest ona tutaj przedmiotem naszego zainteresowania.

¹⁴ A. Heywood, *Wprowadzenie: zrozumieć ideologię*, [w:] A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, Warszawa 2007, s. 25.

¹⁵ J. Szacki, *Spotkania z utopią*, dz. cyt., 136-151; B. Baczeko, *Utopia*, dz. cyt., 135-157; Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, Warszawa 2010.

¹⁶ Na temat współczesnych przykładowych społeczności zorganizowanych wokół utopijnych wizji: zob. H. Cyrzan, *O potrzebie utopii. Z dziejów utopii stosowanej XX wieku*, Toruń 2004; T. Jones, *Sny o utopii. Podróże w poszukiwaniu dobrego życia*, Warszawa 2008; W. Okoń, *Dziesięć szkół alternatywnych*, Warszawa 1999.

¹⁷ E. Bloch, *Rzeczywistość antycypowana, czyli jak przebiega i co osiąga myślenie utopijne*, „Studia Filozoficzne” 1982, nr 7-8, s. 52.



„pracująca wola zaspokajania potrzeb obiektywizuje się w planowaniu”, innymi słowy, utopia stanowi dla ludzi sposób na „pełen rozważi stosunek do przyszłości, racjonalizowanie treści nadziei”¹⁸.

3. O pojęciach demokracji i ich pedagogicznym znaczeniu

Obraz przyzwoitego społeczeństwa Tocqueville’a, powstały po jego powrocie z podróży służbowej, umieszczony w powyżej zrekonstruowanych ramach politycznego myślenia o utopii, skłania do rozpoznania pojęcia demokracji, aby następnie wyraźniej nakreślić w tym kontekście powiązaną z nim rolę wychowania. Nie da się ukryć, że wszystkie trzy kategorie są dalekie od jednoznaczności. Na potrzeby tego artykułu, uciekając od zbyt daleko idących uproszczeń, wystarczy, że rozdysponujemy ich pogłębionym i krytycznym rozumieniem.

Pasje Alexisa de Tocqueville’a i Johna Deweya – demokracja jako sposób bycia i działanie w zreszeniach

Pojęcie, jakim posługuje się Tocqueville, jest efektem lektur, wywiadów, wielomiesięcznych obserwacji i przemyśleń. W centrum badanego fenomenu lokuje zapewnianą obywatelom równość możliwości, następnie omawia, jak w życiu codziennym zostaje przez nich spożytkowana, a także czym jest zagrożona. Zdaniem Martina Zetterbauma, komentującego dokonania badacza,

Celem Tocqueville’a w *O demokracji w Ameryce* jest pokazanie ludziom, jak mogą być zarazem równi i wolni. Tocqueville nie sprowadza demokracji do którejś z jej form instytucjonalnych – rządu ludowego lub przedstawicielskiego – ani do samego podziału władzy. Podkreśla w ten sposób swoją obawę, że podstawowa siła napędowa demokracji, umiłowanie równości, jest do pogodzenia zarówno z tyranią, jak i z wolnością. Tyrania może współistnieć z tym, co nazwalibyśmy instytucjami demokratycznymi. W przeciwieństwie do części współczesnych mu myślicieli, wierzących, że stopniowy rozwój wolności uczyni tyranie niemożliwą, Tocqueville uważał, że zasada demokracji, jeśli nie jest odpowiednio regulowana, może rozwijać się w kierunku despotyzmu, jakiego dotąd nie znamy¹⁹.

Ta budząca obawy konsekwencja ma związek z obserwacją młodego arystokraty, że cechą charakterystyczną tego typu społeczeństwa jest atomizacja,

¹⁸ Tamże, s. 49, 50, 52.

¹⁹ M. Zetterbaum, *Alexis de Tocqueville*, dz. cyt., s. 776.



rozluźnienie więzów społecznych – równość przyczynia się do tego, że każdy staje się centrum prywatnego świata wraz ze swym pragnieniem dobrobytu, troską o indywidualne powodzenie i skłonnością do popadania w przeciętność. Jednocześnie towarzyszy temu złagodzenie obyczajów oraz rozwój ducha współczucia i empatii, niemniej, podkreśla w swym komentarzu Zetterbaum, „wrażliwość, łagodność obyczajów i humanitaryzm, które cechują społeczeństwo demokratyczne, odczuwa się najsilniej w rodzinie, a w mniejszym stopniu w relacjach między obywatelami”²⁰. Innymi słowy, „Zasady i autorytet – zauważa Tocqueville – ustępują miejsca zaufaniu oraz afektowi i wydaje się, że podczas gdy rozluźniają się więzy społeczne, więzy naturalne ulegają zacieśnieniu”²¹. Wolność może zostać zagrożona, gdyż równość i indywidualizm, pchając ludzi w kierunku zaspokajania potrzeb materialnych, do których dostęp stanął przed nimi otworem, konfrontuje ich ze stworzonymi w ten sposób warunkami rywalizacji uniemożliwiającej im spełnienie ich w takim samym co inni czy oczekiwanym stopniu. Budzącą się frustrację związaną z niepowodzeniem w osiągnięciu dóbr, rodzącą zazdrość i niszczącą wzajemny szacunek, łagodzą oni cedowaniem ciężaru zapewnienia wygód i dobrobytu na władze rozwijające w tej mierze opiekuńcze siły, przystając tym samym na pewien rodzaj nowego ucisku i nowej pedagogii:

Ponad wszystkimi – rozwija sugestywnie to zagadnienie Tocqueville pod koniec drugiego tomu wydanego w 1840 roku – panuje na wyżynach potężna i opiekuńcza władza, która chce sama zaspokoić ludzkie potrzeby i czuwać nad losem obywateli. Ta władza jest absolutna, drobiazgową, pedantyczną, przewidywająca i łagodna. [...] Lubi, gdy obywatelom żyje się dobrze, pod warunkiem wszakże, by myśleli wyłącznie o własnym dobrobycie. Chętnie przyczynia się do ich szczęścia, lecz chce dostarczać je i oceniać samodzielnie. Otacza ludzi opieką, uprzedza i zaspokaja ich potrzeby, ułatwia im rozrywki, prowadzi ważniejsze interesy, kieruje przemysłem, zarządza spadkami, rozdziela dziedzictwo. [...] Nie łamie woli, lecz ją osłabia, nagina i opanowuje. Rzadko zmusza do działania, lecz zawsze staje na przeszkodzie wszelkiemu działaniu. Nie niszczy, lecz dba, by nic się nie rodziło. Nie tyranizuje – krępuje, ogranicza, osłabia, gasi, ogłupia i zamienia w końcu każdy naród w stado onieśmielonych i pracowitych zwierząt, których pasterzem jest rząd²².

Zdaniem Tocqueville’a obywatele społeczeństwa demokratycznego w imię zachowania równości są skłonni ulec tego rodzaju pedagogii i poświęcić swą wolność. Coraz silniejsi stają się ich swego rodzaju prześladowcy, podczas gdy oni znikąd nie znajdują już pocieszenia.

Wobec tych możliwych zagrożeń płynących ze strony akceptacji administracyjnego despotyzmu władz opiekuńczych, które oscylują zarówno w stronę centralizacji, jak i tyranii większości nad opiniami, inteligencją i bogactwem mniej

²⁰ Tamże, s. 781.

²¹ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, dz. cyt., s. 378.

²² Tamże, s. 470.



licznych, francuski filozof zauważa, że społeczeństwo demokratyczne dysponuje zawnazs pewnymi środkami zaradczymi, do których należą „lokalny samorząd, rozdział Kościoła od państwa, wolność prasy, pośrednie wybory, niezawisłość sądów i zachęcanie obywateli do zrzeszania się”²³. Działają one w różny sposób, ale łączy je to, że budzą w obywatelach świadomość potrzeb innych, wzajemnej pomocy, tworzą warunki, w których możliwe jest przekroczenie ich interesu własnego, pomagają przeciwdziałać tyranii i przewycięzać przeciętność. Innymi słowy, „trzeba ludzi nauczyć, że w imię oświeconej troski o samych siebie muszą pomagać sobie nawzajem i poświęcać pewną część swojego czasu i majątku na rzecz dobrobytu państwa lub społeczności”, skoro, jak pisze o podejściu Tocqueville’a Zetterbaum, „Problemem demokracji jest [...] odtworzenie zmysłu moralności publicznej na gruncie równości i indywidualizmu”²⁴.

Podobnie zagadnienie demokracji odczytywał w pierwszych dekadach XX wieku John Dewey, widząc w niej przede wszystkim sposób bycia obywateli, któremu prawne i polityczne ramy mają dostarczyć zabezpieczenia²⁵. Wychoząc od klasycznej teorii pluralistycznej oraz przyjmując za zasadniczą wartość i miarę pojęcie wszechstronnego wzrostu jako postępującą realizację ludzkich możliwości, rolę państwa upatrywał on w usprawnianiu działania oraz regulacji stosunków w sytuacji kolizji celów czy wzajemnego konfliktu między różnego rodzaju wspólnotami, począwszy od takich, jak rodzina, sąsiedztwo, po szkoły, stowarzyszenia, kluby, firmy, przedsiębiorstwa, dzięki którym oczekiwany przez niego rozwój jest w ogóle przez ludzi dokonywany. Ponadto, w przypadku wspólnot zaborczych, przestępczych, destrukcyjnych, ograniczających wzrost, ale i niewydolnych, państwo winno zachować prerogatywę oceny tych zrzeszeń i interwencji²⁶. Innymi słowy,

społeczeństwo niepożądane – twierdzi ów krytyk stalinizmu – to takie społeczeństwo, które od wewnątrz i na zewnątrz stawia bariery swobodnemu obcowaniu i komunikowaniu doświadczenia. Społeczeństwo jest o tyle demokratyczne, o ile zapewnia wszystkim członkom udział w swoim dobru na równych prawach i o ile zapewnia giętkie przystosowanie swych instytucji dzięki współdziałaniu różnych form życia zrzeszonego. Takie społeczeństwo musi mieć typ wychowania, które budzi w jednostkach osobiste zainteresowanie stosunkami i kontrolą społeczną oraz wyrabia nawyki umysłu, które umożliwiają zmiany społeczne bez wprowadzania zaburzeń²⁷.

²³ M. Zetterbaum, *Alexis de Tocqueville*, dz. cyt., s. 786. Zob. także: L. Koczanowicz, R. Włodarczyk, *Współczesna filozofia społeczna. Rozmowy i eseje o społeczeństwie obywatelskim i etyce demokracji*, Sopot 2009; *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wyb. J. Szacki, Kraków 1997.

²⁴ M. Zetterbaum, *Alexis de Tocqueville*, dz. cyt., s. 789, 790.

²⁵ Zob. R. Horwitz, *John Dewey*, [w:] *Historia filozofii politycznej*, dz. cyt., s. 861–879.

²⁶ Zob. J. Dewey, *Demokratyczna koncepcja wychowania*, [w:] J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, Warszawa 1963, s. 90–109.

²⁷ Tamże, s. 109.



Co prawda stan i kształt demokracji zależą jego zdaniem od poziomu wyedukowania i zaangażowania obywateli, niemniej zgodnie z koncepcją wzrostu każde pokolenie może i powinno tworzyć lepsze niż poprzednie warunki jej funkcjonowania. Dlatego też

W przekonaniu Deweya – zauważa Robert Horwitz – podstawowe zagrożenie dla demokracji stanowią ludzie niezdolni do współpracy, podobnie zresztą jak ci, którzy są zainteresowani jedynie własnym bogactwem lub zdobyciem władzy, oraz ludzie niewykazujący chęci rozwijania się we wszystkich kierunkach. Dlatego też dzieci w latach swojej największej chłonności powinny uczyć się w szkole bez poczucia rywalizacji, współpracując w grupach i zdobywając trudne umiejętności wyrażania samych siebie, z których będą korzystały przez całe życie w stale doskonalącej się demokracji²⁸.

Rozumienie demokracji, zarówno Tocquevilla, jak i Deweya, kładzie nacisk na szczególny sposób życia obywateli kształtowany i wzmacniany przez uczestnictwo w zrzeszeniach – rodzinie, stowarzyszeniach, związkach wyznaniowych, szkołach, firmach. Wydaje się, że zwłaszcza ich odpowiednio zorganizowane dobrowolne formy, co podkreślali szczególnie dwudziestowieczni zwolennicy demokracji uczestniczącej czy stowarzyszeniowej²⁹, posiadają ważny potencjał edukacyjny. Uczą współdziałania, zbiorowego przeciwstawiania się woli większości, potrzeb innych, sensu i sposobów przekraczania interesu własnego, przewycięzania przeciętności, rozwijania pozamaterialnych zainteresowań, poświęcania części majątku i czasu wolnego sprawom publicznym, rozumienia i ochrony równości i wolności, wyrabiają nawyk wzajemnej pomocy, które to kompetencje szczególnie potrzebne są zdaniem Tocqueville'a obywatelom w demokracji. Jednocześnie widzi on wychowawczą rolę państwa w tym, że ma ono, przeciwdziałając atomizacji, charakterystycznej dla tego ustroju, tworzyć sprzyjające warunki dla odbudowy więzi społecznych. Zarówno państwo działające przez swoje instytucje, jak i publiczne stowarzyszenia społeczeństwa obywatelskiego mogą bazować i pogłębiać wrażliwość, łagodność obyczajów, humanitaryzm, zaufanie zasadniczo rozwijane przez rodziny. Konieczne wydają się bowiem działania edukacyjne, które pomogą ograniczyć wskazaną w tej koncepcji tendencyjną w demokracji koncentrację na zaspokajaniu swoich potrzeb materialnych, rywalizacji i indywidualizmie, a wzmocnić współpracę, szacunek i tolerancję wobec odmienności. Niemniej administracja państwa jako dostarciciel usług i pomocy obywatelom oraz sam rozwój roszczeń obywateli tworzą według Tocqueville'a niebezpieczeństwo ukształtowania swego rodzaju tyranii, któremu również należy przeciwdziałać. Zasadniczo szereg prac Deweya, w tym zwłaszcza wydana w 1916 roku książka *Demokracja i wychowanie*, można traktować jako jego wizję roli edukacji w tego typu ustroju. Amerykański filozof

²⁸ R. Horwitz, *John Dewey*, dz. cyt., s. 877.

²⁹ Zob. D. Held, *Modele demokracji*, Kraków 2010, s. 270–279; M. Saward, *Demokracja*, Warszawa 2008, s. 86–96, 163–166.



koncentruje się na tym, co sprzyja obywatelskiemu i zrzeszeniowemu rozwojowi doświadczenia, jego komunikowania oraz zdolności współpracy. Innymi słowy, działania edukacyjne mają wspierać tworzenie warunków umożliwiających wyłonienie się demokracji, która ma dopiero nadejść.

Gorset Josefa Schumpetera – demokracja jako procedura wyłaniania elit i kultura walki politycznej

W 1942 roku Josef Schumpeter, przebywający podówczas od dekady w Stanach Zjednoczonych, z dala od szalejących w Europie totalitaryzmów, wybitny austriacki ekonomista, opublikował wpływową dla literatury przedmiotu pracę *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*. Swoje ustalenia co do rozumienia demokracji, zawarte w czwartej części książki, poprzedził jednozdaniową charakterystyką i obszernym jej komentarzem osiemnastowiecznego modelu ustroju, zbudowanego, jak zasugerował, na teoretycznych podstawach utylitarystycznego racjonalizmu, które to wyobrażenie zdaniem jego krytyków stanowi niezręczną mieszankę podejść filozofów rzeczywiście istotnych dla rozwoju idei, takich jak Jeremy Bentham, James Mill czy Jean Jacques Rousseau³⁰:

metoda demokratyczna – streszcza Schumpeter – jest rozwiązaniem instytucjonalnym służącym wypracowaniu decyzji politycznych, które realizuje wspólne dobro, sprawiając, że ludzie sami decydują o różnych sprawach w drodze wyboru jednostek zbierających się w celu wykonywania woli ludu³¹.

Ekonomista wskazany w ten sposób model uznaje za nieadekwatny do obecnych warunków, ponadto wyraża wątpliwość co do rozkładu w danej populacji kompetencji określania wspólnego dobra, przekładania go na problemy wynikające z życia codziennego i bieżącej polityki oraz co do związku kompromisów, rozstrzygnięć, opinii, reakcji i zamiarów wyborców z „wolą ludu”³². Przy czym sama racjonalność ich decyzji w kwestiach politycznych jest jego zdaniem dyskusyjna, ponieważ uważa, że zagadnienia te często wykraczają poza pole bezpośredniej obserwacji wyborców, ich świat zawodowy czy życia codziennego, w których zdobywają wiedzę na podstawie własnych doświadczeń, co stanowi rękojmnię ich niezależności i sprawności intelektualnej. Ponadto, jak pisze David Held, komentując koncepcję przebywającego w Stanach Zjednoczonych austriackiego ekonomisty,

³⁰ Zob. D. Held, *Modele demokracji*, dz. cyt., s. 188–202; M. Saward, *Demokracja*, dz. cyt., s. 56–61, 77–86. Zob. także: A. Heywood, *Demokracja*, [w:] A. Heywood, *Politologia*, Warszawa 2008, s. 83–104.

³¹ J. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 1995, s. 312.

³² Zob. tamże, s. 312–319. W innym miejscu pisze: „wola większości jest tylko właśnie wolą większości, dlatego nie może być utożsamiana z wolą «ludu». Ta druga jest mozaiką, której ta pierwsza zupełnie nie jest w stanie «reprezentować»” (tamże, s. 340).



po pierwsze, tym, co uchodzi za wkład przeciętnego obywatela w politykę, rządzą w wielkim stopniu nieracjonalne przesady i impulsy; po drugie «nastroje publiczne» łatwo padają ofiarą demagogii ze strony politycznych karierowiczów, rzeczników biznesu czy «różnego rodzaju idealistów»³³.

Schumpeter odwraca porządek wskazanej przez siebie „klasycznej teorii”, czyniąc „podejmowanie decyzji przez wyborców rzeczą wtórną w stosunku do wyboru ludzi, którzy mają decydować”. Stąd ustala inną niż „klasyczna” definicję: „metoda demokratyczna jest tym rozwiązaniem instytucjonalnym dochodzenia do decyzji politycznych, w którym jednostki uzyskują moc decydowania poprzez walkę konkurencyjną o głosy wyborców”³⁴. Zaproponowana przez austriackiego ekonomistę, przypominająca rywalizację o konsumenta między producentami, koncepcja konkurencji o przywództwo i cyklicznej wymiany elit w ramach wyborów wskazuje jego zdaniem na procedurę występującą w każdej demokracji. Uzyskane na tej podstawie kryterium jest na tyle czytelne, że pozwala w opinii jego twórcy efektywnie wyróżniać rządy demokratyczne. Jak podkreśla Held,

Demokracji nie charakteryzuje tu zatem obietnica równości, optymalizacji warunków rozwoju człowieka i intensywnego uczestnictwa w życiu publicznym – obywatele cieszą się w niej po prostu prawem okresowego wyboru rządzących i upoważniania ich, by działali w ich imieniu. Taka demokracja może służyć różnym celom [...]»³⁵.

Uznając zależność wskazanej przez siebie metody od wolności osobistej wyborców, Schumpeter podkreśla chwiejność związku między kreowaną polityką a możliwością wpływania na nią obywateli. „Można by mianowicie sądzić – tłumaczy – iż wyborcy zarówno wprowadzają na urząd, jak i kontrolują. Ponieważ jednak wyborcy normalnie w żaden sposób nie kontrolują swoich przywódców politycznych, chyba że odmawiając im ponownego wyboru albo parlamentarnej większości, która ich wspiera, nasze pomysły dotyczące tej kontroli można będzie zredukować w sposób pokazany w naszej definicji”³⁶. Austriacki ekonomista przesuwając akcent na funkcjonowanie elit politycznych, parlamentu, kwestie przywództwa, tworzenia zewnętrznej i wewnętrznej polityki partyjnej, do której należy między innymi kształtowanie wyborów dokonywanych przez elektorat, budzenie grupowych aktów woli i ich opracowywanie. Ma świadomość, że wskazana przez niego metoda demokratyczna nie wyklucza „przypadków uderzająco podobnych do zjawisk ekonomicznych, które nazywamy konkurencją «nieuczciwą» albo «oszukańczą» bądź też ograniczeniem konkurencji”³⁷.

³³ D. Held, *Modele demokracji*, dz. cyt., s. 186.

³⁴ J. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, dz. cyt., s. 336–337. Zob. A. Heywood, *Demokracja*, dz. cyt., s. 99–101.

³⁵ D. Held, *Modele demokracji*, dz. cyt., s. 183.

³⁶ J. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, dz. cyt., s. 340.

³⁷ Tamże, s. 339. „Partia – zauważa – jest grupą, której członkowie zamierzają prowadzić zgodne



Ustalenie cechy wspólnej demokracjom społeczeństw przemysłowych nie stanowi jeszcze o „realizmie” koncepcji, do którego dąży Schumpeter. Dlatego wskazuje na cztery warunki, które pozwalają jego zdaniem na rozkwit demokracji w układach społecznych i zasadniczo umożliwiają jej trwanie, mimo kolejnych sukcesji władzy i kryzysów³⁸. Austriacki emigrant podkreśla znaczenie tworzenia odpowiedniej jakościowo warstwy polityków, co jest sprawą wycucia stopnia, a nie wzięcia miary, do której proces demokratyczny prowadzi rekrutację za pomocą selekcji³⁹. Jej istnienie i poziom, jak twierdzi, „będzie również powiększać ich przydatność, wyposażając ich w tradycje, doświadczenia, w kodeks zawodowy i we wspólny zasób poglądów”⁴⁰. Jednocześnie Schumpeter zdaje sobie sprawę, że w warunkach konkurencji politycy muszą liczyć się przede wszystkim z zasadami kariery, interesami swojej warstwy oraz regułami walki politycznej związanej ze zdobywaniem i broniением stanowisk, w której biorą udział, a w procesie selekcji kwestie intelektu i charakteru nie stanowią podstawowych kryteriów. Innymi słowy, z jednej strony „Polityk będący dobrym taktikiem może pomyślnie przetrwać dowolną liczbę administracyjnych błędów”, jednak z drugiej „Nie jest tak zupełnie prawdą, że w przeciętnym przypadku sukces polityczny o niczym nie świadczy albo że polityk jest tylko amatorem”⁴¹.

Jako drugi warunek powodzenia demokracji austriacki ekonomista wymienia zdolność do utrzymania „w pewnych granicach skutecznego zakresu decyzji politycznych”⁴². Wskazuje, że istnieją obszary funkcjonowania państwa oraz problemy, na przykład autonomia od agend politycznych sędziów, nadzoru banków centralnych, uniwersytetów, co do których nie da się obyć bez niezależnych opinii specjalistów, czego jednak nie można zagwarantować z góry rozwiązaniem prawnym.

Racjonalne podejście do tych problemów wymaga – pisze Schumpeter – by ustawodawstwo ich dotyczące było chronione zarówno przed atakami mściwości, jak i przed napadami sentymentalizmu, które mają miejsce wówczas, gdy niespecjaliści w rządzie i parlamencie dają na przemian upust swym uczuciom⁴³.

W sprawach tego rodzaju politycy winni podejmować decyzje jedynie formalnie, to jednak zależy od wzorców kultury politycznej.

Kolejny warunek powodzenia demokracji, w którym decydująca jest trudna do zmierzenia różnica stopnia, związany jest z zapleczem administracyjnym.

działania w konkurencyjnej walce o władzę polityczną” (tamże, s. 353).

³⁸ Zob. tamże, s. 361–370.

³⁹ Zob. tamże, s. 362.

⁴⁰ Tamże, s. 363.

⁴¹ Tamże, s. 360.

⁴² Tamże, s. 363.

⁴³ Tamże, s. 364.



Ważne jest według Schumpetera to, czy rząd demokratyczny w nowoczesnym społeczeństwie przemysłowym może dysponować „usługami dobrze wyszkolonej biurokracji o odpowiedniej pozycji z odpowiednimi tradycjami, wyposażonej w silne poczucie obowiązku i nie mniej silny *esprit de corps*”⁴⁴. Co więcej,

Nie wystarczy domagać się, by biurokracja była sprawna w bieżącym administrowaniu i na tyle kompetentna, by mogła służyć radą politykom. Musi być również dostatecznie mocna, by dostarczać wskazówek i w razie potrzeby również instrukcji politykom stojącym na czele ministerstw⁴⁵.

Ostatni warunek stanowi „demokratyczna samokontrola” zarówno elektoratu, jak i polityków, mająca możliwie ograniczyć wszelkiego rodzaju pochopne reakcje, dezintegrację przyjętego między nimi podziału pracy, ataki za wszelką cenę wymierzone w przeciwników, lekceważenie opozycyjnych opinii i sytuacji w kraju. Warunek ten odsłania w większym niż pozostałe stopniu zapowiedziane przez Schumpetera odwrócenie ról, wskazując położenie „woli ludu”, w której istnienie wątpi, względem powodzenia demokracji, jak i utopijny charakter tego jej modelu:

Nawet jednak niezbędne minimum demokratycznej samokontroli – zauważa – ewidentnie wymaga charakteru narodowego i narodowych obyczajów pewnego typu, które nie wszędzie miały okazję się wykształcić i których wytworzenia nie można oczekiwać od metody demokratycznej. [...] rząd demokratyczny w pełni sprawdza się w działaniu jedynie wówczas, gdy wszelkie liczące się grupy interesów są praktycznie zgodne nie tylko w swym przywiązaniu do kraju, lecz również w swojej wierności strukturalnym zasadom istniejącego społeczeństwa⁴⁶.

Przekładając wskazane przez Schumpetera pojęcie ustroju na zagadnienia edukacji, czoło listy zdają się zajmować zadania kształtowania przez nią właściwej kultury demokratycznej i przygotowania do uczestnictwa w niej trzech rodzajów aktorów w zakresie właściwych im ról: elektoratu, profesjonalnej administracji i ekspertów oraz osadzonych w partiach polityków. Centrum jego koncepcji zajmują elity decyzyjne, na które wpływ ze strony wyborców jest jedynie okresowy, oraz ich selekcja. Jednak to nie zewnętrzna presja stanowi według Schumpetera główny czynnik podnoszenia kompetencji warstwy polityków, ale jej istnienie i względnie trwała przynależność do niej poszczególnych działaczy, które umożliwiają im uczenie się przez wymianę doświadczeń oraz nabywanie etosu zawodowego, a także mogą sprzyjać promocji inteligencji i charakteru wśród kandydatów do urzędów działających w obrębie poszczególnych partii. Zdaniem austriackiego ekonomisty sprawdzian polityki wewnętrznej partii, kształtującej listy wyborcze, nie musi oznaczać awansu karierowiczów, może

⁴⁴ Tamże, s. 365.

⁴⁵ Tamże, s. 366.

⁴⁶ Tamże, s. 369.



tworzyć bardziej wymagające niż szeroka publiczność wyborców warunki uczenia się tworzenia polityki. Niemniej rozumienie swojej roli przez wyborców oraz podnoszenie ich politycznych kompetencji stanowi istotny cel edukacji obywatelskiej. Ma ona przede wszystkim w jak największym stopniu ograniczyć niebezpieczne dla delegowania przez nich przedstawicielstwa uleganie przesądom, impulsom, działaniu demagogów oraz nastrojów publicznych, ale także sprzyjać kształtowaniu się pozytywnych wzorców i obyczajów praktyki politycznej, szczególnie ważnych warunków, jakimi są według Schumpetera patriotyzm oraz wierność ideałom demokracji. Natomiast podobnie jak w przypadku polityków, szczególną wartość ekspertów i pracowników administracji publicznej stanowi ich profesjonalizm, umiejętność współpracy i oddziaływania na warstwę decydentów. Przygotowanie kompetentnego personelu oraz znawców wymaga dostępu do specjalistycznego kształcenia, systemu doboru kadr i wdrażania standardów etosu zawodowego. Przyszłość ustrojów demokratycznych – inna, jak można wnioskować, niż losy Republiki Weimarskiej – wymaga zatem według austriackiego emigranta wytworzenia, wspierania i rozwoju w tego rodzaju nowoczesnym państwie narodowym środków edukacji właściwej kultury politycznej oraz odpowiedniego politycznego podziału pracy ich obywateli.

Poliarchie Roberta A. Dahla – demokracja jako proces i instytucje, które go umożliwiają

Amerykański politolog Robert A. Dahl do czterech najważniejszych historycznych źródeł, które w istotny sposób przyczyniły się do ukształtowania współczesnej praktyki państw demokratycznych, zalicza wyrosłe w Europie koncepcje samej idei i instytucji okresu klasycznej Grecji, tradycję republikańskiego Rzymu oraz włoskich średniowiecznych i odrodzeniowych miast-państw, następnie nowożytną ideę i instytucję rządu przedstawicielskiego, a także logikę równości politycznej⁴⁷. W opublikowanej u kresu zimnej wojny książce *Demokracja i jej krytycy*, w której to zbiera swe teoretyczne doświadczenia narosłe od lat pięćdziesiątych XX wieku, rozpatrując charakter tych źródeł, podkreśla dwie gruntowne transformacje, jakim podlegały, nim zostały zastosowane w kontekście państw narodowych. Po tym, jak za „niekwestionowany pogląd przyjęto, że demokracja musi mieć charakter przedstawicielski”, co bardzo zwiększyło dystans między *demos* a rządem, a także pociągnęło za sobą „nowy i skomplikowany układ instytucji politycznych, który dopiero zaczynamy rozumieć”⁴⁸,

⁴⁷ Zob. R. A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Warszawa 2012, s. 23–54. Zob. także: D. Held, *Modele demokracji*, dz. cyt., s. 13–123.

⁴⁸ R. A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, dz. cyt., s. 49.



taki jak przykładowo opisany przez Johna Locke'a i Monteskiusza podział władz, trudno nie dostrzec, że ta sama nazwa dotyczy zjawisk bardzo od siebie oddległych. Zdaniem amerykańskiego politologa aplikacja tych idei do dużych państw narodowych wymaga ich nowego opracowania.

Dahl swoją uwagę skupia z jednej strony na wskazaniu kryteriów procesu demokratycznego, a z drugiej na instytucjach niezbędnych dla jego funkcjonowania. Zaproponowany przez niego wzorzec podejmowania decyzji w demokratycznym stowarzyszeniu czy państwie zakłada⁴⁹, że warunkiem skutecznego udziału w tym procesie jest to, że, po pierwsze, wszyscy obywatele powinni mieć możliwość rzeczywistego uczestnictwa – wyrażania preferencji co do przyszłych rozstrzygnięć, wpływu na ustalanie agendy oraz przedstawiania swych racji. Po drugie, uznając równe prawo wszystkich głosów, które złożą się na wynik, w stadium rozstrzygnięcia każdy uprawniony obywatel powinien bez przeszkód móc skorzystać z tego środka wyrazu swej preferencji. Po trzecie, kryterium oświeconego rozumienia wymaga, aby każdy z biorących udział w podejmowaniu decyzji miał możliwość w pewnych granicach czasowych zyskania informacji na temat ich przedmiotu i prawdopodobnych konsekwencji. Po czwarte, nadzór nad podejmowanymi zadaniami, kontrola agendy wymaga, aby sposób jej ustalania był w pełni prawem należącym wyłącznie do całego zgromadzenia obywateli. Po piąte, w związku z czasowym nabywaniem pełnych praw obywatelskich, jakie wynikają z wymienionych wcześniej wymogów, konieczne jest jeszcze kryterium inkluzyi dorosłych. Dahl uznaje, że pięć podanych przez niego kryteriów ściśle określa, jaka procedura może zostać uznana za demokratyczną, „Nie sądzę – stwierdza – by jakikolwiek proces, który je spełnia, mógł uchodzić za niedemokratyczny, ani, odwrotnie, by za w pełni demokratyczny mógł uchodzić taki, który je narusza”⁵⁰.

Podobnie jak teoria Schumpetera, apologia demokracji Dahla zawiera również wskazania co do warunków niezbędnych organizacji procesu demokratycznego w dużych państwach narodowych. Wprowadzając termin *poliarchia*, wyróżnia tylko te ze współczesnych krajów, w których „instytucje niezbędne do procesu demokratycznego funkcjonują powyżej pewnego minimalnego progu sprawności”, jednak, jak zaznacza, są one „najwyższym osiągnięciem demokracji z praktycznego, ale nie z teoretycznego punktu widzenia”⁵¹. Umożliwiają one według niego realizację praw obywatelskich względnie dużej populacji, jak również przeciwstawianie się najwyższym urzędnikom i obalanie ich w głosowaniu.

A zatem „poliarchia jest ustrojem politycznym wyróżniającym się istnieniem siedmiu instytucji stanowiących łącznie jej warunek konieczny”⁵²: wybieranych

⁴⁹ Zob. tamże, s. 160–169, 186–191; R. A. Dahl, *O demokracji*, Kraków 2000, s. 39–41.

⁵⁰ R. A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, dz. cyt., s. 191.

⁵¹ Tamże, s. 257.

⁵² Tamże, s. 316. Zob. także: R. A. Dahl, *O demokracji*, dz. cyt., s. 80–94 (podana w tej później



przedstawicieli – jest to instytucja konstytucyjna uprawniona do sprawowania kontroli nad decyzjami rządowymi; wolnych i uczciwych wyborów, podczas których wyłaniania są przedstawiciele, a „w których przymusu w zasadzie się nie stosuje”; powszechnego prawa wyborczego – uprawniającego do udziału w nich zasadniczo wszystkich dorosłych; biernego prawa wyborczego – umożliwiającego obywatelom ubieganie się o stanowiska w rządzie; wolności słowa – instytucji dającej prawo wypowiedzania się na tematy polityczne i krytykowania ustroju oraz władz bez obawy przed karą; dostępu do informacji – instytucji pozwalającej na pozyskiwanie alternatywnych i niezależnych wiadomości ze źródeł prawnie chronionych; wolności zrzeszeń – w celu egzekwowania swych praw. Dahl wskazując, że chodzi mu o rzeczywiste, a nie jedynie nominalne prawa, instytucje i mechanizmy, uznaje za możliwe stworzenie rankingu stopnia ich spełnienia w poszczególnych krajach, co czyni z wymienionych instytucji kryteria rozstrzygające o tym, który z nich jest poliarchią⁵³.

Ponadto amerykański politolog podaje i omawia w swej książce pięć warunków, których spełnienia wymaga poliarchia cechująca się dodatkowo stabilnością⁵⁴. Staje się według niego taka, kiedy

przywódcy nie korzystają z aparatu przemocy – wojska i policji – do zdobycia i utrzymania władzy; istnieje nowoczesne, dynamiczne społeczeństwo pluralistyczne; potencjalne konflikty między subkulturami nie przekraczają pewnego poziomu nasilenia; kultura polityczna ludności, a zwłaszcza warstw politycznie aktywnych, sprzyja demokracji i instytucjom poliarchii; wreszcie zewnętrzne wpływy są znikome lub, ewentualnie, sprzyjają demokracji⁵⁵.

Chociaż w zakończeniu pracy Dahla, wydanej w 1989 roku, dominuje ton prorocत्व, to duch utopii, co dało się już wcześniej zauważyć, wyobrażenia przyzwoitego, wystarczająco doskonałego społeczeństwa również jest w niej obecny: „Koncepcja procesu demokratycznego, jaką opisałem w tej książce – stwierdza – stawia maksymalne wymagania, a może nawet przekracza ludzkie możliwości”⁵⁶. W różnych miejscach rozprawy powraca motyw przeciwstawienia ustroju demokratycznego autorytarnemu. Broniąc wyższości moralnej pierwszego z nich, Dahl zauważa, że „Niedoskonała demokracja grozi ludziom niepowodzeniami, natomiast niedoskonały ustrój autorytarny – katastrofą”, niemniej „Demokracja w najlepszym wydaniu stwarza nadzieję, jakiej nie daje koncepcja kurateli, a mianowicie, że wszyscy, a nie tylko nieliczni, angażując się w rządzenie, mają szansę nauczyć się działania w sposób moralnie odpowiedzialny”⁵⁷.

wydanej książce lista instytucji nieco różni się od tej zawartej w *Demokracja i jej krytycy*).

⁵³ Zob. R. A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, dz. cyt., s. 317.

⁵⁴ Zob. tamże, s. 345–374. Zob. także: R. A. Dahl, *O demokracji*, dz. cyt., s. 135–148.

⁵⁵ R. A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, dz. cyt., s. 443.

⁵⁶ Tamże, s. 439.

⁵⁷ Tamże, s. 119.



W opublikowanej osiem lat później książce *O demokracji*, streszczającej i rozwijającej wybrane wątki poprzedniej pracy, odpowiadając na pytanie, dlaczego powinniśmy ją popierać, wskazuje, że pomaga ona uniknąć tyranii, rządów okrutnych i podłych autokratów, gwarantuje obywatelom wiele podstawowych praw, o które trudno w ustrojach niedemokratycznych, umożliwia realizację ich podstawowych interesów, zapewnia szerszy zakres indywidualnej wolności, niezależności moralnej i rozwoju⁵⁸. Ponadto, jak zauważa, nowoczesne kraje demokracji przedstawicielskiej nie prowadzą ze sobą wojen, a gospodarczo prosperują lepiej niż inne.

Zagadnienie edukacji obywatelskiej w związku z wyłożoną przez siebie teorią i oczekiwaniami Dahl podejmuje dopiero w partiach kończących *O demokracji*⁵⁹. Punktem wyjścia czyni jedno z podstawowych jej kryteriów, jakim jest dla niego oświecone rozumienie. Na potrzeby zaangażowania i skutecznego działania wymaga ono, aby obywatele mieli możliwość posiadania wiedzy o ważnych dla nich decyzjach politycznych i ich konsekwencjach. Dzięki podstawom zdobytym w szkole, mass mediom, kampaniom informacyjnym bliskich im partii, stowarzyszeniom i grupom interesu, w które są zaangażowani, oraz stopniowo podejmowanym poważnym decyzjom rządowym, obywatele krajów demokratycznych zdaniem amerykańskiego politologa uzyskiwali jak dotąd zazwyczaj odpowiedni do politycznych wyzwań poziom świadomości. Jednak postępujące umiędzynarodowienie, wzrost liczby i złożoności spraw publicznych, wymagających wiedzy przekraczającej tempo jej przyswajania przez system oświaty, oraz rozwój środków komunikacji, które potęgują zasoby informacji, wymaga według Dahla wyjścia poza te typowe rozwiązania. Jest on przekonany, że „w przyszłości oprócz owych dawnych instytucji będą potrzebne nowe metody edukacji obywatelskiej, nowe formy uczestnictwa w polityce, informacji i debaty, które będą wykorzystywały techniki i technologie XXI wieku”⁶⁰. Uwzględniając również specyfikę teorii demokracji wyłożonej przez Dahla, należałoby w edukacji obywatelskiej położyć nacisk na znajomość procedur, wiedzę o instytucjach i prawach oraz kształtowanie umiejętności korzystania z nich, a także na kompetencje niezbędne do samorządności i udziału w procesie demokratycznym, w tym znajomości procedury i własnych preferencji, przygotowania do kształtowania agendy i zaangażowania w walkę polityczną, przedstawiania i dyskusowania racji, przeprowadzania krytyki, obrony wolności, pluralizmu i uprawnień, informowania się o sprawach publicznych i ich możliwych konsekwencjach, przedkładanych i dopuszczalnych sposobach kontroli rządzących oraz udziału w kulturze demokratycznej. Poliarchia, której oczekuje Dahl, będąca najwyższym praktycznym osiągnięciem również z teoretycznego

⁵⁸ Zob. R. A. Dahl, *O demokracji*, dz. cyt., s. 45–59.

⁵⁹ Zob. tamże, s. 170–174.

⁶⁰ Tamże, s. 173.



punktu widzenia, zakłada wychowanie obywateli odpowiedzialnie i uczciwie korzystających z instytucji, które warunkują właściwy przebieg procedury demokratycznej i ich w niej udział.

4. Zakończenie

Współczesne społeczeństwa demokratyczno-liberalne, które raczej mitologizują swe antyczne źródła, niż wywodzą z nich praktykę polityczną, zakładają jako główną swą właściwość orientację na tworzącą je zmianę oraz swój możliwy w niej udział. Dopuszczają do głosu szereg wyobrażeń racjonalizujących pokładane nadzieje w jej zachowanie i ulepszenie, co znajduje odbicie w dziedzinach przez wiek XXI, różnie rozkładających akcenty teoriach tego ustroju i wspierającej go edukacji. Dla pedagogiki wydaje się być istotny związek, jaki rządzi edukacją w odniesieniu do wybranego, posiadającego swą specyfikę modelu demokracji. Te dwa wymiary praktyki społecznej wymagają uzgodnienia. W zależności od sposobu referowania demokracji powstaje odmienny obraz wymaganego do urzeczywistnienia jej założeń wychowania, przy czym należy dodać, że poza przytoczonymi, mocno związanymi z praktyką polityczną Stanów Zjednoczonych, od wielu lat szeroko dyskutuje się i krytykuje inne jej teorie, jak na przykład demokracji radykalnej, społecznej, uczestniczącej, deliberatywnej czy kosmopolitycznej⁶¹. Nie jest przy tym wykluczone, że jednocześnie wszystkie są przez różne grupy praktykowane i to niezależnie od dominującego w państwowych organach modelu, oraz że odmiennie ideologie edukacyjne, jak pedagogika krytyczna, rodzajowa, humanistyczna, ekologiczna czy personalistyczna, orientują się na inne wizje demokracji, a działania realizujących je grup, mimo że nie mogą osiągnąć stanu wyobrażonego ustroju, istotnie przyczyniają się do demokratyzacji społeczeństwa i jego instytucji. W kontekście polskiej transformacji ustrojowej, zmiany zainicjowanej przed niemal trzydziestu laty, rodzi się pytanie o szczególną dla pedagogiki lukę między utopiami – podnoszonymi obrazami demokracji a tworzącym przyszłość społeczeństwa splotem pedagogii. W efekcie wydaje się, że wytworzona rzeczywistość demokratyczna jest społecznie wysoce niezadowolająca, zatem należy oczekiwać erupcji obrazów przywołanego, wystarczająco doskonałego społeczeństwa, demokracji, która ma nadejść.

Marzeniom zarówno Tocqueville'a, jak i Deweya, Schumpetera czy Dahla towarzyszył długi cień tyranii – próby powrotu absolutyzmu udaremnionej

⁶¹ Zob. A. Gutman, *Demokracja*, [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R. E. Goodin, P. Pettit, Warszawa 1998, s. 530–543; A. Heywood, *Demokracja*, dz. cyt., s. 83–104; M. Saward, *Demokracja*, dz. cyt., s. 77–104, 139–166, 171–180; G. Agamben [i in.], *Co dalej z demokracją?*, Warszawa 2012.



rewolucją lipcową, złowrogi pomruk stalinizmu, echa nazistowskiej pożogi, zimnowojennej rywalizacji. Morus nie zdołał zachować niezależności w obliczu planów politycznych Henryka VIII, został oskarżony o zdradę, osądzony i skazany na śmierć, jego głowę zatknięto na jedynym w tym czasie moście nad Tamizą. Napisany przez Beaumonta po powrocie z podróży służbowej, wydany w 1835 roku jako powieść-esej pierwszy tom *Marie ou l'esclavage aux États-Unis*, opisujący segregację rasową i warunki niewolnictwa w Ameryce, miłość Francuza i pochodzenia afrykańskiego Amerykanki, którzy przed uprzedzeniami, upokorzeniem i przemocą chronią się wśród Czurok, nie spotkał się z równym wydanej w tym samym roku książce przyjaciela zainteresowaniem.

Bibliografia:

- Agamben G. [i in.], *Co dalej z demokracją?*, przekł. M. Kowalska, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2012.
- Ani książkę, ani kupiec: obywatel. *Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wyb. J. Szacki, Znak, Kraków 1997.
- Arystoteles, *Polityka*, przekł. L. Piotrowicz, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Bacon F., *Nowa Atlantyda*, przekł. W. Kornatowski, Wydaw. PAX, Warszawa 1955.
- Baczko B., *Utopia*, [w:] B. Baczko, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, przekł. M. Kowalska, Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Bauman Z., *Socjalizm. Utopia w działaniu*, przekł. M. Bogdan, Wydaw. Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Bloch E., *Rzeczywistość antycypowana, czyli jak przebiega i co osiąga myślenie utopijne*, przekł. A. Czajka, „Studia Filozoficzne” 1982, nr 7-8.
- Cyrzan H., *O potrzebie utopii. Z dziejów utopii stosowanej XX wieku*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2004.
- Dahl R. A., *Demokracja i jej krytycy*, przekł. S. Amsterdamski, Wydaw. Aletheia, Warszawa 2012.
- Dahl R. A., *O demokracji*, przekł. M. Król, Znak, Kraków 2000.
- Dewey J., *Demokratyczna koncepcja wychowania*, [w:] J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, przekł. Z. Bastgen, Książka i Wiedza, Warszawa 1963.
- Gutman A., *Demokracja*, [w:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R.E.Goodin, P. Pettit, przekł. C. Cieśliński, M. Poręba, Książka i Wiedza, Warszawa 1998.
- Held D., *Modele demokracji*, przekł. W. Nowicki, Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Heywood A., *Demokracja*, przekł. D. Stasiak, [w:] A. Heywood, *Politologia*, przekł. B. Maliszewska [i in.], Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Heywood A., *Wprowadzenie: zrozumieć ideologię*, [w:] A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przekł. M. Habura [i in.], Wydaw. Naukowe PWN, Warszawa 2007.



- Horwitz R., *John Dewey*, przekł. J. Tokarski, [w:] *Historia filozofii politycznej*, red. L. Strauss, J. Cropsey, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2010.
- Jones T., *Sny o utopii. Podróże w poszukiwaniu dobrego życia*, przekł. E. Klekot, WAB, Warszawa 2008;
- Koczanowicz L., Włodarczyk R., *Współczesna filozofia społeczna. Rozmowy i eseje o społeczeństwie obywatelskim i etyce demokracji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2009.
- Korczak J., *Szkola życia*, [w:] J. Korczak, *Pisma wybrane*, t. III, Nasza Księgarnia, Warszawa 1985.
- Mannheim K., *Ideologia i utopia*, przekł. J. Miziński, Test, Lublin 1992.
- More T., *Utopia*, przekł. K. Abgarowicz, Daimonion, Lublin 1993.
- Okoń W., *Dziesięć szkół alternatywnych*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1999.
- Pańków I., *Filozofia utopii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.
- Saward M., *Demokracja*, przekł. A. Burek, Sic!, Warszawa 2008.
- Szacki J., *Spotkania z utopią*, Iskry, Warszawa 1980.
- Tocqueville A. de, *O demokracji w Ameryce*, przekł. M. Król, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.
- Włodarczyk R., *Utopia w perspektywie pedagogiki współczesnej*, [w:] *Utopia a edukacja*, t. I, red. J. Gromysz, R. Włodarczyk, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, www.repozytorium.uni.wroc.pl/publication/81191, 29.06.2017.
- Zetterbaum M., *Alexis de Tocqueville*, przekł. G. Czemieli, [w:] *Historia filozofii politycznej*, red. L. Strauss, J. Cropsey, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa 2010.

Democracy, utopia, education

Abstract: „Every discussion of democracy”, says Giovanni Sartori, „revolves around three concepts: sovereignty of the people, equality and self-government”. In these discussions, the credible linkage of this ideas and their full development, that is to say, adequate to the needs, complexity of functioning and size of a modern nation-state, it creates the image, and at the same time, the political promise of a sufficiently perfect society, that will be possible in the future through effective education. This article aims to develop an understanding of the relationship between selected democratic theories, the concept of utopia and education.

Keywords: democracy theory, education, utopia

